

Kobranocka, Wi

czego mi dowiodłeś ojczy
że bez ciebie można żyć!
nie przestało śmiać się słońce
śmiać się aż do łez
opuszczone dzieci milczą
graniem nagrobkowych płyt
cisza ta jest grana tym, co
słyszają dźwięki krzywd
więc mi zdejmij z czoła znamię
jeśli umiesz spraw
zepchnij w przepaść straszny kamień
niewidoczny garb
stary album, tamte meble
zastygł w nich twój krzyk i śmiech
zatrzymany czasu kneblem
co powraca w snach
opuszczone dzieci milczą
graniem nagrobkowych płyt
cisza ta jest grana tym, co
słyszają dźwięki krzywd
więc mi zdejmij z czoła znamię
jeśli umiesz spraw
zepchnij w przepaść straszny kamień
niewidoczny garb
na sumieniu odjechałeś
by przed samym sobą zbiec
boję się samego siebie
dziś urodził mi się syn
narodzone dzieci wrzeszczą
brzmieniem punkrockowych płyt
co ten hałas znaczy wiesz co
to jest hałas przyszłych krzywd
więc mi zdejmij z czoła znamię
jeśli umiesz spraw
zepchnij w przepaść straszny kamień
niewidoczny garb